



krótko

Z prezentami i pomocą

CARITAS. Przedstawiciele Fundacji Przyjaciół Dziecka Polskiego z holenderskiego Raalte przyjechali ze świątecznymi darami do centrali opolskiej Caritas. Goście z Holandii, kwestując i organizując jarmarki, zbierali w tym roku kwotę 4 tys. euro, za które w Polsce zakupiono stodycze i produkty spożywcze. Holenderscy wolontariusze wspólnie z pracownikami opolskiej Caritas spakowali 500 paczek świątecznych, które trafią do rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi. – Dziękujemy przyjaciołom z Raalte za osiemnastoletnią współpracę i przyjaźń, która oprócz więzi osobistych, zaowocowała materialną i finansową pomocą dla mieszkańców diecezji opolskiej, przekraczającą pół miliona euro – podkreśla ks. Arnold Drechsler, dyrektor diecezjalnej Caritas. W grudniu wznowiła także działalność „Misja garażowa” Caritas, w której codziennie wydaje się bezdomnym ok. 40 gorących posiłków. Poza „Misją garażową” w Opolu, Caritas Diecezji Opolskiej prowadzi kuchnię dla ubogich w Nysie, Kluczborku i Raciborzu. W Nysie również stacjonarną noclegownię dla około 50 bezdomnych.



ANDRZEJ KERNER

World Press Photo w Opolu

Rzeźnia nr 2010

Zwiedzający opolską wystawę WPP długo przyglądają się zdjęciom

Tłumy odwiedzają wystawę najlepszych zdjęć prasowych świata.

Wstrząsnęły mną zdjęcia z Iraku, i to mimo tego, że przecież prawie codziennie widzimy w telewizji migawki stamtąd i z innych terenów świata objętych wojną, konfliktami i katastrofami. Jestem zaszokowana tym, co widzę. Zdjęcia lepiej wyrażają emocje i pokazują konkretnych ludzi z imionami i nazwiskami. Przystają być tak anonimowi jak ofiary wojny widziane w telewizji – mówi Magda Leśniewska, studentka UO. Najbardziej przejęło ją zdjęcie Eugene Richardsa z agencji fotograficznej Getty Images, pokazujące żołnierza amerykańskiego w objęciach matki w pokoju kliniki dla weteranów wojny w Iraku. Jose Pequeño stracił 40 procent czaszki na skutek wybuchu granatu. Magdę Górską z Bielawy, stu-

dentkę kulturoznawstwa mocno poruszyło zdjęcie włoskiego fotoreportera Tommaso Ausili. Trzy owieczki przez uchylone drzwi umbryjskiej rzeźni przypatrują się tuszom trzech owiec wiszących na hakach i runu zdartemu z ich ciał. – Niektóre podjęte tematy są mocno bulwersujące. Warto tu przyjść, pomyśleć nad światem. Są tu zdjęcia wręcz przerażające. Widzimy dramatyczne sytuacje i ludzi z bliska, możemy im się dłużej przyglądać – mówi Magda. Zdjęć nie da się oglądać obojętnie. Świat wyzierający z nich wygląda jak wielka rzeźnia, ocieka krwią. Oczywiście na wystawie nie brak także zdjęć urzekających pięknem świata, przyrody i ludzi. Jednak gwar i śmiechy zwiedzających milkną po przejściu z parteru na piętro, gdzie jest najwięcej dramatycznych obrazów. Widzowie zatrzymują się, niektórzy są wyraźnie wstrząśnięci. Nie są im oszczędzone obrazy najbardziej brutalne, okrutne. Na przykład: kamienowanie mężczyzny ukaranego

za cudzołóstwo w Sudanie przez grupę mężczyzn o twarzach w większości zasłoniętych chustami. Na twarzach niezasłoniętych widać ekscytację, uniesienie i... satysfakcję. Ręka fotografa drżała, bo zdjęcie nie ma doskonałej ostrości.

Wystawa najlepszych zdjęć prasowych świata gości w Opolu po raz dziesiąty. WPP 2010 pokazywana jest w tym roku w sumie w 35 miejscach świata, w Polsce obok Opola również w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. W roku ubiegłym opolską ekspozycję WPP obejrzało ponad 20 tysięcy widzów. To absolutny rekord wśród wystaw i imprez kulturalnych w naszym regionie, włączając w to przerklamowany i skomercjalizowany festiwal piosenki polskiej. W tym roku liczba zwiedzających prawdopodobnie będzie jeszcze większa. Do opolskiej galerii przyjeżdżają widzowie z całego Śląska – Górnego i Dolnego. Wystawę można oglądać do 21 grudnia w godzinach od 10 do 20. **Andrzej Kerner**

Wiadukt otwarty



ANDRZEJ KERNER

Ostatni dzień przed otwarciem wiaduktu dla ruchu

OPOLE. Można już wjeżdżać do Opola drogą krajową nr 423 (Malnia, Chorula, Kąty, Przywory, Metalchem, Groszowice) bez objazdu przez Nową Wieś Królewską. Zakończona została bowiem budowa wiaduktu nad torami kolejowymi na ul. Struga i węzła drogowego ze skrzyżowaniem 1 Maja-Reymonta. Budowa trwała od marca 2009, kosztowała prawie 66 milionów złotych, z czego niemal 33 miliony dofinansowała Unia Europejska. Konstrukcja opiera się na efektywnym pylonie i 17 watach podświetlonych nocą na fioletowo. 10 grudnia wiadukt został uroczystie otwarty i poświęcony przez bp. Andrzeja Czaję.

Mosty Dialogu wręczone

WYRÓŻNIENIA. Na Górze Świętej Anny wręczono nagrody Mosty Dialogu przyznawane za działalność na rzecz wielokulturowości Śląska Opolskiego. Złote Mosty kapituła nagrody powołana przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej przyznała Helmutowi Kohlowi i Tadeuszowi Mazowieckiemu. Nie mogli oni jednak przybyć na uroczystość, a nagrody w ich

imienu odebrali abp Alfons Nossol i prof. Dorota Simonides. W kategorii instytucji nagrodzono Dobrodzieński Ośrodek Kultury, nagrodę indywidualną otrzymał ks. Henryk Schröder, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej z Kluczborka, a wśród organizacji pozarządowych wyróżniono Caritas Diecezji Opolskiej.

Święto kobiet i dziewcząt

OPOLE. Publiczne Katolickie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Opolu w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP zorganizowały „katolickie święto kobiet i dziewcząt” które rozpoczęło się Mszą św. odprawioną przez ks. Krzysztofa Soczyńskiego, katechetę PGKiLO. Następnie

w katedralnym domu katechetycznym uczestnicy wysłuchali konferencji ks. dr. Joachima Kobieni pt. „Droga kobiety do świętości na przykładzie św. Edyty Stein”. Potem młodzież przedstawiła montaż słowno-muzyczny oparty na tekście encykliki Jana Pawła II „Redemptoris Mater”.

Podejrzana niepoczytalna

PROKURATURA. 43-letnia Teresa B., która w maju, zamieszkując w Ośrodku Readaptacji Społecznej „Szansa” w Opolu, podała dwojgu swoim dzieciom silne leki uspokajające i antydepresyjne, została uznana przez biegłych psychiatrów za niezdolną do rozpoznania znaczenia swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Dzieci: 9-letnia Gabrysia

i 5-letni Mateusz zmarły na skutek spożycia podanych im lekarstw. Prokurator prowadzący sprawę najprawdopodobniej wystąpi o umieszczenie Teresy B. w zakładzie zamkniętym. Obecnie Teresa B. przebywa na obserwacji psychiatrycznej w Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wielkopolskim na Oddziale Psychiatrii Sądowej o Wzmocnionym Zabezpieczeniu.

Cicho pod prąd

KAMIEŃ ŚLĄSKI. W Centrum Kultury i Nauki Wydziału Teologicznego UO w Kamieniu Śląskim odbyła się 10 grudnia opolska premiera polskiej wersji filmu „Cicho pod prąd”. Film w reżyserii Tomasza Kyci i Roberta Żurka wyprodukowany przez Preuss Filmproduktion z Berlina opowiada historię rowerowej pielgrzymki młodych katolików i protestantów z byłej NRD należących do „Akcji Znak Pokuty”. Jej trasa w roku 1965 wiodła ze Zgorzelca do Oświęcimia. Pielgrzymka była wyrazem moralnego zadośćuczynienia i pragnienia pojednania z Polakami. Film powstał 43 lata później, kiedy twórcy namówili trzech uczestników z roku 1965 na powrót do miejsc sprzed pół wieku. W projekcji filmu i dyskusji uczestniczyli m.in.: abp Alfons



ANDRZEJ KERNER

Ks. Wolfgang Globisch opowiada o niezwykłej pielgrzymce. Obok reżyser filmu Tomasz Kycia

Nossol, ks. Wolfgang Globisch, który pielgrzymował z młodymi chrześcijanami niemieckimi jako tłumacz, oraz Tomasz Kycia. Spotkanie prowadził ks. Marek Lis z Wydziału Teologicznego UO.

Jak na Alasce



ANDRZEJ KERNER

Na trasie wyścigu w lesie między Kędzierzyna a Azotami

SPORT. Już po raz trzeci w Kędzierzynie-Koźlu odbyły się międzynarodowe mistrzostwa Polski psich zaprzęgów (11-12 grudnia). Zimowa aura sprawiła, że odbyły się konkurencje typowe dla tego rozwijającego się sportu, który gościł już na igrzyskach olimpijskich jako pokazowy. Tym razem ponad 50 zawodników z całej Polski rywalizowało w konkurencji skijoringu (maszer, czyli zawodnik na nartach biegowych ciągnięty przez psa) oraz zaprzęgów (sanie z maszerem ciągnięte przez dwa, cztery albo sześć psów). W konkurencji zaprzęgów wystartował m.in. nowo wybra-

ny prezydent Kędzierzyna-Koźla Tomasz Wantuła.

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,
ul. Koraszewskiego 7-9

TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA:

Andrzej Kerner - dyrektor oddziału,
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś,
ks. dr Tomasz Horak - asystent kościelny

Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Poganie

W każdej społeczności istnieje poczucie odrębności. Z tego wyrasta przeciwstawienie „my-oni”. Może to mieć podłoże plemienne, religijne lub inne. Często „oni” mają odrębną nazwę, bywa, że rozumiana pogardliwie, a przynajmniej wypowiedianą z poczuciem wyższości. Żydzi bardzo mocno czuli i pielęgowali swoją odrębność, która nie miała podłoża etnicznego, lub miała je tylko w niektórych odniesieniach. Plemiennie byli w mniejszym lub większym stopniu spokrewnieni z innymi ludami tamtego skrawka świata. Wyróżniała ich religia, wiara w Boga jedynego, niewidzialnego Stwórcę nieba i ziemi. Ta wiara odróżniała ich zdecydowanie od okolicznych ludów i plemion. Doskonale zdawali sobie z tego sprawę, byli z tego dumni, choć ta inność była źródłem kłopotów, a nawet prześladowań. Tych „innych” nazywali po prostu „narody”, po hebrajsku „gójim”. Określenie „poganie” ma rodowód inny i późniejszy. Paganie po łacinie znaczy „wieśniacy”. Tak nazywano mieszkających na wsi wyznawców dawnych religii politeistycznych, podczas gdy metropolie i miasta były już w większości chrześcijańskie. Dwa różne pojęcia nałożyły się na siebie, łącząc je przeciwstawienie „my-oni”.

OTWÓRZ: MT 5,47; Dz 13,46NN.

Duszpasterstwo młodzieży

Widzieć, ocenić, działać

Ks. Helmut Piechota przedstawił program formacyjny dla kandydatów do KSM i innych parafialnych grup młodzieżowych.

Powstała pierwsza część 7-letniego programu formacyjnego w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, którego asystentem diecezjalnym jest ks. Helmut Piechota, proboszcz parafii św. Bartłomieja w Jełowej. – W oparciu o rys ogólnopolski w każdej diecezji przygotowujemy szczegółowe programy formacyjne, w których uwzględniamy warunki, w jakich żyje się w danym środowisku, tradycję czy zwyczaje – wyjaśnia ks. Helmut Piechota, który wykorzystując swoje doświadczenie duszpasterskie przygotował program łączący spotkania katechetyczne w salce z włączeniem młodych w życie parafii i Kościoła. – Jako księża borykamy się z brakiem materiałów do prowadzenia grup parafialnych. Są programy dla oazowiczów, ministrantów czy Dzieci Maryi, ale do tych grup nie należą wszyscy młodzi ludzie – mówi, podkreślając, że ważne jest włączenie młodych ludzi w Eucharystię, a także wspólna modlitwa brewiarzowa. – To naprawdę ich chwyta – podkreśla, opowiadając o spotkaniach młodzieżowych w swojej parafii, gdzie młodzi licznie i chętnie uczestniczą w modlitwie brewiarzowej.

Program, zaakceptowany przez bp. Andrzeja Czaję, został napisany dla młodzieży w wieku od 14 do 17 lat. Oparty na Piśmie Świętym, nauce Soboru Watykańskiego II i nauce Jana Pawła II,



Młodzież z Jełowej pod kierunkiem ks. Helmuta Piechoty przygotowała spektakl „Odważność świętości”, który został wystawiony na opolskim rynku z okazji Dnia Papieskiego

zwraca uwagę przede wszystkim na to, czym każdy człowiek został obdarowany: „Jestem obdarowany Bogiem, Kościołem i bliźnim”. Każdy rok formacji dzieli się na części: od września do końca listopada – 12 cotygodniowych katechez w salce; od grudnia do stycznia – przygotowanie do Mszy św., modlitwa brewiarzowa; od lutego do czerwca – 18 spotkań w salce. – W grudniu młodzież, uczestnicząc w Roratach, będzie przygotowywać liturgię słowa i modlitwę wiernych, a w Wielkim Tygodniu poprowadzi adorację w ciemnicy i przy Bożym grobie. Dzięki temu

będzie uczestniczyć w życiu Kościoła – wyjaśnia autor programu.

Do każdego spotkania katechetycznego, które można poprowadzić metodą ewangelizacji życia (widzieć – ocenić – działać), zostanie opracowany przez ks. prof. Radosława Chałupniaka konspekt, który będzie można pobrać ze strony www.jelowa.prv.pl (w zakładce Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży). – Niektóre tematy pokrywają się z programami katechez w szkole, jednak tu ukierunkowane będą na Eucharystię – podkreśla ks. Helmut Piechota.

ana

REKLAMA

VIII EDYCJA
KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO

SWIATKO

Prace można nadsyłać do 15 stycznia 2011r. na adres:
Radio PLUS Opole ul. Koraszewskiego 7-9, 45-011 Opole

Regulamin dostępny na www.plus.opole.pl

Dobroczynny Dob

SPÓŁCZEŃSTWO.

Dla nich nie ma rzeczy niemożliwych. Utrzymują sieroty, kupują obiady dla uczniów i budują szkołę w Afryce.

tekst i zdjęcia

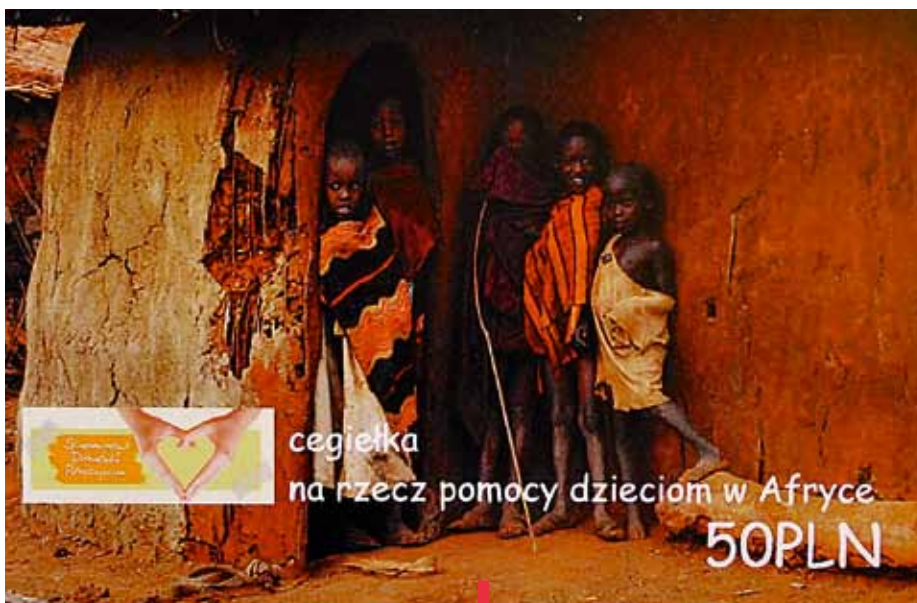
TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

tsienkiewicz@goscniedzielny.pl

O Stowarzyszeniu Dobrodzień Potrzebującym wie coraz więcej osób i to nie tylko w naszej diecezji. Ta pozarządowa organizacja opiera się na pracy wolontariuszy i charytatywnych formach działalności. Bez wielkiego grona przyjaciół, czyli dobroczyńców bezinteresownie wspierających pomysły, projekty i spontaniczne działania, nie zaistniałaby tak mocno i efektywnie w Dobrodzieniu, w gminie, w Polsce, a nawet w Afryce. Sukces 30-osobowej grupy członków Stowarzyszenia Dobrodzień Potrzebującym, którego trzon stanowią: Rafał Desczyk – prezes, Bożena Gaś – wiceprezes, Ilona Strzoda – skarbnik, Ewa Piasecka i Anna Bukartyk – członkinie, jest także sukcesem społeczności Dobrodzienia i gminy, która czuje potrzebę wspierania słabszych, biedniejszych, osób chorych, wielodzietnych i niezamożnych rodzin.

– Wzajemne zrozumienie i chęć pomocy bliźniemu jest bardzo duża, przecież my nieustannie pukamy do tych samych drzwi, które właściwie są zawsze dla nas otwarte,

Nagroda za hojność i bezinteresowną pracę jest statuetka „Ziarenko Dobra”



i nie odchodzimy bez konkretnego wsparcia – mówi Ewa Piasecka.

– Mieszkańcy mają dużo dobrej woli, uczestniczą w każdej charytatywnej imprezie. Od 5 lat każdego roku przychodzą na koncert i biorą udział w „wielkiej loterii”, balu charytatywnym, andrzejkach. Imprezy te przynoszą nie tylko dochody, ale też dużą satysfakcję, bo dobrze wkomponowały się w kalendarz kulturalnych wydarzeń i rozświetwiają nasze miasto. Motorem wielkiego koncertu jest Piotr Lempa, który tutaj się urodził i wychował, a teraz odnosi sukcesy w Europie i na świecie. Każdego roku zaprasza też swoich przyjaciół – tym razem 14 listopada br. w sali Dobrodzieńskiego Ośrodka Kultury i Sportu razem z Piotrem Lempą – bas wystąpili: Aleksandra Buczek – sopran, Bartłomiej Misiuda – baryton oraz Katarzyna Rzeszutek – fortepian. Dali popis, o jakim miasteczku

Stowarzyszenie rozprowadza cegiełki na rzecz pomocy dzieciom w Afryce w cenie 50 i 20 złotych

jak nasze by się nie śniło, gdyby nie taki pomysł i inicjatywa. Jak zawsze sala pękała w szwach, chociaż bilety-cegiełki na działalność stowarzyszenia były w cenie 30 i 50 zł – uważa Bożena Gaś.

Pomagają misjom

Ksiądz dr Stanisław Klein, dyrektor diecezjalnych dzieł misyjnych, mówi: – Dwa lata temu prezes Stowarzyszenia Dobrodzień Potrzebującym Rafał Desczyk zapytał mnie, jak można wspomóc placówki misyjne w Afryce. Powiedziałem mu o adopcji serca, czyli o objęciu opieką duchową i finansową dziecka pochodzącego z ubogiej rodziny, sieroty, chorego. Od tego czasu stowarzyszenie udziela stypendium dwójce kleryków i dwójce uczniów, co wystarcza im na utrzymanie i kształcenie się. Ale na tym stowarzyszenie nie poprzestało, jego członkowie pragnęli większych zadań. W maju 2009 roku misjonarze z Togo, ks. Zygmunt Piontek i ks. Janusz Górski, przyjechali do Dobrodzienia na zaproszenie zarządu Stowarzyszenia Dobrodzień Potrzebującym. Towarzyszyli im ks. Stanisław Klein i proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu ks. Alfred Waindok. Efektem tego spotkania były dwie decyzje. – Postanowiliśmy pomóc misjonarzowi, którego dobrze znamy, czyli ks. Piotrowi Warzesze, pochodzącemu z Dobrzeń Wielkiego, w utrzymaniu siarocznicy. Zadeklarowane przez nas pieniądze



rodzień

– 5 tys. euro rocznie – pozwoliły przyjąć jeszcze 20 dzieci do sierocińca. Teraz przebywa w nim 50 dzieci – mówi Rafał Desczyk. Druga decyzja dotyczyła budowy szkoły w wiosce Aou-Mono, w parafii Lama Tessi, której proboszczem wówczas był śp. ks. Janusz Górski. Od 200 do 300 dzieci znajdzie tam miejsce do nauki po zrealizowaniu budowy planowanej na trzy lata. Jej koszt szacowany jest na 15 tys. euro. Prace już rozpoczęto, mury są gotowe na poziomie parteru. – Wiadomo – wyjaśnia ks. Stanisław Klein – że budowa szkoły w Afryce jest mniej skomplikowana niż u nas, bo tam nie trzeba wstawiać okien, zakładać instalacji grzewczej czy ocieplać murów. Jednak i tak miejscowa ludność bez wsparcia nie byłaby w stanie takiej szkoły postawić. O randze pomocy dla mieszkańców Aou-Mono świadczy list ks. Janusza Górskiego. Oto jego fragment: „Cała populacja Aou-Mono i mieszkańcy pobliskich wiosek są gotowi wspomóc i aktywnie brać udział w tym przedsięwzięciu. W ich gestii będzie: zebranie piasku i żwiru, noszenie wody oraz wyżywienie ekipy budowlanej. Miejscowa ludność będzie także brać udział w produkcji bloczków cementowych. Ze względu na dużą odległość Aou-Mono od Lama Tessi (30 km bardzo złej drogi) oraz bardzo drogie materiały budowlane, suma 15 000 euro wydaje się konieczna do wybudowania szkoły i zrobienia ławek dla dzieci oraz stolików i krzeseł dla nauczycieli. Planowana budowa będzie miała

kształt prostokąta o wymiarach 36 m długości na 9,5 m szerokości, pokryta będzie blachą. Jako proboszcz parafii Lama Tessi, do której należy wioska Aou-Mono, jestem bardzo wdzięczny Stowarzyszeniu Dobrodzień Potrzebującym za gotowość pomocy w realizacji tego projektu. Do bukietu podziękowań dołączają się, już dziś wdzięczni, mieszkańcy Aou-Mono”.

Po śmierci ks. Górskiego do zakończenia budowy zobowiązał się misjonarz ks. Robert Dura, proboszcz parafii Tchamba w tej samej diecezji Sokodé. Z wdzięcznością mówi też o dobrodzieńskim stowarzyszeniu siostra zakonna Justyna Chudzio, której stowarzyszenie kupiło samochód nieodzowny w pracy w Togo.

Dla swoich przede wszystkim

Starają się pomagać dzieciom, osobom starszym, niepełnosprawnym, rodzinom wielodzietnym, rodzinom patologicznym. Kilkadziesiąt rodzin zaopatrują w opał, mają comiesięczny limit na lekarstwa w aptece dla ludzi schorowanych, kupują dla wielu osób i rodzin żywność, a dla dzieci też obiady, robią paczki przedświąteczne, zabiegają o sprzęt rehabilitacyjny – gdy zaistniała potrzeba, załatwili wózek inwalidzki dla ucznia szkoły podstawowej, obecnie gimnazjalisty. Sto-

Systematyczna praca wolontariuszy daje widoczne efekty, twierdzą członkowie zarządu. Od lewej: Ewa Piasecka, Bożena Gaś, Rafał Desczyk, Ilona Strzoda

warzyszenie finansuje również rehabilitację osób niepełnosprawnych. – Często zdarza się, że trzeba komuś wyremontować mieszkanie, dostosować łazienkę do możliwości osoby starszej czy niepełnosprawnej albo wyposażyć mieszkanie w meble, w brakujące łóżko, w sprzęt AGD. Wówczas nasi zaprzyjaźnieni rzemieślnicy nie pozostają obojętni, zawsze wychodzą nam naprzeciw, dostarczają zupełnie nowe meble, bezinteresownie przeprowadzają remonty, dowożą własnymi środkami transportu rzeczy do tych osób – opowiadają członkowie zarządu. Szczególnej pomocy udzielili mieszkańcy Dobrodzienia powodzianom. Trzy ciężarówki mebli i potrzebnego sprzętu pojechały do gminy Bierawa. – Stowarzyszenie Dobrodzień Potrzebującym otrzymuje wielką pomoc od ks. Alfreda Waindoka. To on ogłasza nasze potrzeby, udostępnia parafialne pomieszczenia, magazyny, podpowiada nam różne rozwiązania i pozwala w jedną z niedziel przeprowadzić zbiórkę pieniędzy do skarbonek – mówi Rafał Desczyk. I dodaje: – Nie byłoby tych efektów, gdyby nie było systematycznej pracy zespołu kościelnego, samorządowego i pozarządowego.

Systematyczność, ciągłość i powtarzalność wielu czynności, zadań i obowiązków skutkuje osiągnięciami. Wiedzą o nich i doceniają je nie tylko mieszkańcy Dobrodzienia. Aby zwiększyć docierające do setek ludzi potrzebujących wsparcie, bez którego ich życie byłoby jeszcze trudniejsze, Stowarzyszenie Dobrodzień Potrzebującym prosi o pomoc finansową: nr konta ING Bank Śląski O/Dobrodzień 05 1050 1171 1000. Nr KRS: 0000210880. ■



Adwent w Wojnowicach

Wuwuzele, krepke, Franek

W imieniu swoim oraz młodzieży przepraszamy za piątkowe wieczorne zakłócenie ciszy. To z ogłoszeń parafialnych w Wojnowicach na II niedzielę Adwentu.

Wczoraj pod moimi oknami przeszła grupa młodzieży z proboszczem, krzycząc na całe gardła, i to na takim mrozie. Grali, śpiewali, z pochodniami, sam nie wiem, co tam jeszcze było. Zrobili hałasu tyle, że już na pewno wszyscy wiedzą, że jest adwent i są roraty. Obiecuję poprawę i na drugi tydzień przyjdę – to wpis na internetowej stronie parafii w Wojnowicach. Pytam księdza proboszcza Piotra Bekierza, co to za zamieszanie. – A, po prostu przeszliśmy ulicami pa-



ANDRZEJ KERNER

rafii, żeby przypomnieć, że jest Adwent i Roraty. Było głośno i wesoło, dużo młodzieży. I znowu chcą iść. Nawet wuwuzele mieli! – śmieje się wojnowicki farorz, który zaskakuje wciąż nowymi pomysłami. Dzieci chodzące na Roraty wysłały swoje zbiorowe zdjęcie z życzeniami świątecznymi do papieża. Codziennie w Adwencie na stronie

Panie z Caritas pakują pączki w paczki po 10 sztuk, bo mniej i tak nikt nie kupuje

internetowej proboszcz ogłasza pytanie konkursowe na temat Pisma Świętego. Są nagrody. Bywają bardzo interesujące odpowiedzi, jak np. ta na pytanie o początek Ewangelii św. Mateusza: „rozwód Jezusa Chrystusa syna Dawida syna Abrachama” (sic!). Internetowa strona parafii to w ogóle fenomen. Ponad 2100

wpisów w nieco ponad rok od uruchomienia. Ile tam jest życzliwych uczuć, pozytywnych działań (licytacja koszulki kapitana Polonii Bytom Jacka Trzeciaka na rzecz parafialnej Caritas), wzajemnej pomocy, dzielenia się dobrymi myślami. Proboszcz czasem zaskoczy wpisem o tym, co aktualnie robi jego wierny towarzysz Franek (piesek). Atmosfera jak nie w internecie, chciałoby się powiedzieć. Ale to nie jest wirtualna parafia. W II niedzielę Adwentu czuć w niej zapach krepki (pączków), grzanego wina, kawy, herbaty z rumem i kiełbasek z grilla. W ogrodzie plebanii parafialna Caritas organizuje po raz piąty „Adwentowe grzanie”. Po raz pierwszy „grzanie” odbywa się na śniegu i mrozie, więc św. Mikołaj na koniu pojawia się w porządnej grudniowej scenarii ku uciesze opatulonych dzieci. Panie z Caritas jak zwykle wypekły ponad 1100 tłustych pączków, które znikają błyskawicznie. Jest radośnie. I ja tam byłem, miód i wino piłem (no, prawie).

Andrzej Kerner

W opolskiej diecezji

Pasterkowa taca

Raz w roku mamy szansę w tak łatwy i bezpośredni sposób wesprzeć podopiecznych Diecezjalnej Fundacji Obrony Życia. Wystarczy być na Pasterce i złożyć ofiarę na tacę.

Na tę pomoc czeka Mateuszek w Domu Matki i Dziecka w Opolu-Grudnicach, czekają też pozostałe dzieci. Jest ich aktualnie czternaścioro, piętnasty mieszkaniec wkrótce ma przyjść na świat. Tutaj wszyscy, ze swoimi mamami, spędzą nadchodzące święta Bożego Narodzenia, bo ten dom na dłuższy czas jest ich jedynym bezpiecznym miejscem do życia, do stawiania pierwszych kroków, do nabierania sił i zdrowia. I jest to możliwe do spełnienia tylko dzięki ludziom dobrego serca,

którzy wspierają ofiarami opolską Diecezjalną Fundację Obrony Życia i chcą wpłacić jeden procent od podatku na Diecezjalną Fundację Obrony Życia w Opolu (nr KRS: 0000016304) oraz pamiętają o pasterkowej tacy. Za co wszyscy podopieczni Domu Matki i Dziecka, Diecezjalnej Poradni Rodzinnej oraz Katolickiego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego z całego serca dziękują. Dziękują też pracownicy i wolontariusze, którzy stają nie tylko w obronie nienarodzonych dzieci, ale tworzą warunki powrotu do godnego życia osobom zagrożonym przemocą, niezrozumieniem i pogardą innych, samotnym matkom, uzależnionym od alkoholu, narkotyków, doświadczającym trudności osobistych czy rodzinnych. s

TERESA SIENKIEWICZ-WIS



Mateuszek dobrze się czuje na rękach s. Franceski

Parafia pw. św. Marii Magdaleny w Długomiłowicach

Mury coś mówią

**Renowacja świątyni
zmobilizowała
parafian do wysiłku.**

W czasie trwania remontu zachęcałem parafian, by równolegle z renowacją murów kościoła odnawiana była także nasza struktura duchowa. Ludzie wzięli to sobie do serca. Wielu młodych uporządkowało swoje sprawy – mówi ks. Hubert Bulig, proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Długomiłowicach. W październiku zakończono tam długotrwały, skomplikowany i kosztowny remont ceglanych ścian kościoła parafialnego.

Dawniej

Budowę murowanego kościoła w Długomiłowicach (ówczesna nazwa: Krzanowitz), w miejsce poprzedniego, drewnianego, który był już zbyt mały, rozpoczęto niedługo po zakończeniu wojny prusko-austriackiej, w roku 1868. Rok i trzy miesiące później gotowa była wieża na kościele. W miedzianej kapsule na jej szczycie ówczesny proboszcz ks. Aleksander Schreyer zostawił dokument upamiętniający historię budowy. Opisując sytuację duchową ówczesnego świata, zapisał tam m.in. takie zdania: „Nadciąga nowa burza, przygotowuje się broń do nowej walki, jakiej od zarania chrześcijaństwa na świecie nie widziano. Będzie to walka między wiarą a niewiarą (...) Małżeństwo ma przestać być sakramentem i spaść do rangi obywatelskiego kontraktu”. Zbyt wiele więc nie zmieniło się od połowy XIX wieku w opisach sytuacji duchowej świata. W połowie wieku XX znowu przyszło mieszkańcom niemal od-budowywać



ZDJĘCIA: ANDRZEJ KERNER

od zera swój kościół po zniszczeniach II wojny światowej. Gruz w kościele sięgał wysokości 1 metra, nie było wieży, dachu i okien, całe wyposażenie uległo zniszczeniu. Przybyły do parafii 1 października 1946 r. ks. Georg Marscholik dwa dni później zabrał się za odbudowę. Był to rok, w którym 90 procent pólów tutejszych rolników zniszczyła plaga myszy. A jednak determinacja ludzi była wielka. Trzy czwarte kwoty miliona złotych potrzebnej na odbudowę zebrały kwestując w okolicy parafianki z Dębowej: Paula Proesler i Paulina Joschko. – Starsi parafianie jeszcze pamiętają czasy powojenne. Bardzo im zależało, żeby odnowić elewację zewnętrzną, która od czasów wojny nie była remontowana, a uległa już wielkim zniszczeniom – mówi ks. Hubert Bulig.

Wierni sprzątają kościół w każdy poniedziałek i sobotę

PO PRAWEJ: Ks. Hubert Bulig cieszy się z dobrych uczynków dzieci zapisanych na sercach
POWYŻEJ PO PRAWEJ: Tablica nagrobna ks. Aleksandra Schreyera.
PONIŻEJ: Kościół parafialny

Dziś

Parafianie znów nie zawiedli. Po trwających kilka lat renowacjach wnętrza kościoła przystąpiono do kosztownego remontu murów. – To była skomplikowana operacja. Najpierw oczyszczenie całej elewacji, wykuwanie starych, zmurzałych cegieł, wycinanie starych fug. Potem przyszła kolej na uzupełnianie luk cegłami. I to nie było proste, bo trzeba było znaleźć stare cegły, które nie tylko pasowały do starego muru, ale były także trwalsze od współczesnych. Było więc poszukiwanie i wydobywanie cegieł z ruin starych zabudowań z okolicy. A na koniec konserwacja całej elewacji zewnętrznej – opowiada ksiądz proboszcz. Koszt całości wyniósł 380 tysięcy. – Bez zaangażowania parafian nie byłoby to możliwe – podkreśla ks. Bulig. Rodziny składały się po 200 zł rocznie. Swoją wkład mieli także dawni parafianie, którzy wyemigrowali. – Ale nie było przymusu, ogłaszania, kto dał, a kto nie – zaznacza ksiądz. Dzięki wytrwałym zabiegom parafian, projekt będzie refinansowany w 50 procentach z funduszy unijnych. Życie parafialne oczywiście nie ogranicza się



do składek i ofiarności. – Najważniejszym zadaniem Kościoła jest troska o życie nadprzyrodzone, duchowe – podkreśla proboszcz. Cieszą go celebracje i świąteczne chwile przeżywane w parafialnej wspólnocie, także poza zwykłym porządkiem liturgicznym, np. ostatnio liczny udział w procesji św. Marcina czy spotkanie z okazji św. Mikołaja w sali „Tibo”. – Radością jest wielkie zaangażowanie dzieci w czasie Rorat. Wkrótce czeka nas spotkanie wigilijne dla osób starszych, przygotowane przez naszą aktywną grupę „Caritas”. A od kilku lat dzięki zespołowi muzycznemu Pasterkę przeżywamy trochę inaczej, w bardziej wyciszonym duchu, bliższym atmosferze betlejemskiego żłóbka – informuje ks. proboszcz Hubert Bulig.

Andrzej Kerner





opowieści

S. DOLORES DOROTA ZOK SSPS

dorkazok@gmail.com

Błogosławieni

Jedne z najbardziej używanych słów w Afryce to: „Dzięki Bogu!”. Ludzie prosić czują obecność Boga wszędzie, bo od Niego zależą nawet najmniejsze szczegóły życia, dnia, codzienności. Jeśli zdarzy się coś dobrego – dziękują Bogu. A jeśli coś trudnego – wtedy mówią: „Bóg wie, co dla nas najlepsze...”. Zupełna zgoda na to, co daje życie i pewność, że Bóg zawsze daje to, co najlepsze, niezależnie od naszego ludzkiego widzenia spraw. Błogosławieni ubodzy. To oni byli pierwszymi świadkami narodzin naszego Boga... Nasza pielęgniarka dzisiaj wyjechała na trzy dni modlitw i skupienia. Będzie tam czuwanie nocne i ścisły post przez 24 godziny. Kiedy wychodziła, podeszła i cicho wyszeptała: „Te trzy dni modlitw i mój post to świąteczny prezent dla mojego męża. Chcę dać Bogu za niego mój czas, post i modlitwę, by on żył... Jest dobrym ojcem i mężem, ale od 15 lat nie widzi i bardzo cierpi. Będę prosiła, by żył dla nas. Choć często siedzi cały dzień w jednym miejscu, ale jest z nami! Te trzy dni to prezent dla niego, a to, co najważniejsze, to już sprawa hojności Boga. Jeśli pewnego dnia uzdrowi go, będziemy dziękować. A jeśli nie, to i tak wdzięczność pozostanie naszą codzienną modlitwą. Bo to, co najważniejsze w naszym życiu, należy do Boga!”. Dziś nasze sieroty miały wspólny obiad. Jedna mała dziewczynka przyprowadziła braciszka, który nie należy do tej samej grupy. Jednak to miał być prezent dla niego. Obiecała, że podzieli się z nim tym jednym obiadem. Tylko to może mu podarować. Taki świąteczny prezent! Żegnając się, śmiali się głośno, bo to był dla nich wspólny, szczęśliwy dzień. Wieczorem będą dziękować za to BOGU! Darem ludzi biednych jest to, że potrafią cieszyć się z małych gestów, niezauważalnych przez wielki świat, który już czasem w ogóle nie wie, co to nieśmiały uśmiech wdzięczności. Błogosławieni ubodzy, bo do nich należy KRÓLESTWO BOGA, królestwo małych radości, wspólnego dzielenia i wielkich tajemnic, które tylko oni potrafią zrozumieć swym prostym sercem, w którym Bóg się rodzi. ■

Wśród kalendarzy

Biblijny i śląski

Jest już dostępne szesnaste wydanie dwujęzycznego, polsko-niemieckiego „Śląskiego kalendarza biblijnego” na rok 2011.



Każdemu dniowi roku przypisane są krótkie cytaty z ksiąg mądrościowych Pisma Świętego. Ale znajdziemy tam również część wstępną zawierającą m.in. kilka modlitw i myśli, życiorys Michaela grafa von Matuschki. Kalendarz urozmaicają zdjęcia i opisy kilku kościołów diecezji opolskiej (Wysoka k. Olesna, Radoszowy, Żyrowa), gliwickiej i świdnickiej. Wstęp do „Śląskiego kalendarza biblijnego” napisał abp Alfons Nossol. **k**

To polska edycja znanego w wielu krajach świata ekumenicznego kalendarza biblijnego wydawanego przez ruch ACTION 365. Liczy 192 strony i jest starannie wydany (przez wydawnictwo Świętego Krzyża w Opolu), w poręcznym, kieszonkowym formacie. Ma praktyczny układ tygodniowy z dodatkowym terminarzem rocznym i skorowidzem.

365 dni ze Słowem Bożym. Śląski kalendarz biblijny. Red. Joachim Czernek, ks. Arnold Nowak, ks. Marian Obruśnik, ks. Piotr Tarlinski. Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, Opole 2010. s. 192

zaproszenia

W Cichej Dolinie

W niezwykłych okolicznościach – pod gołym niebem w Górach Opawskich – sprawowana jest również Msza św. pasterska w wigilijną noc przy kapliczce w Cichej Dolinie (parafia Jarnołówki). Rozpoczęcie o 22.00.

Kołodowanie w Szczepanowicach

26 grudnia o godz. 15.30, przy żywej szopce w parafii św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach, odbędzie się Opolskie Kołodowanie. Przewodniczyć będzie biskup opolski Andrzej Czaja.

Rekolekcje dla dziewcząt

Siostry ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego zapraszają dziewczęta od 16. roku życia na dni modlitwy i refleksji misyjnej. Rekolekcje pt. „Oto ja Służebnica Pańska” odbędą się od 21 do 24 stycznia 2011 r. w Sulejówku (dom nowicjatu), od 26 do 30 stycznia w Raciborzu (klasztór Annuntiata), od 18 do 22 lutego w Nysie (ul. Rodziewiczówny 16). Rozpoczęcie o godz. 18.00, zakończenie ostatniego dnia przed południem. Koszt 50 zł. Szczegółowe informacje oraz zgłoszenia przyjmuje s. Gabriela Taccica SSpS (tel. 32 415 50 51, 32 415 98 09, e-mail: siostryssps@go2.pl. Informacje w internecie: www.siostrymisyjne.opoka.net.pl lub www.siostrymisyjne.opolszczyzna.pl

Pasterka w „Barce”

Wspólnota „Barki” zaprasza na Pasterkę, która odprawiona zostanie w przystosowanej i świątecznie ozdobionej stodole folwarku Kaczorownia k. Strzelec Opolskich. Początek liturgii w noc Bożego Narodzenia o 23.00.



KRZYSZTOF STAWIARSKI

Mieszkańcy „Barki” przebrani za pasterzy w czasie Pasterki